

Rok wyborczy w USA w cieniu koronawirusa

17 kwietnia 2020

W ciągu ostatnich 12 lat wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych odbywały się w cieniu dwóch kryzysowych sytuacji. W 2008 roku była to głęboka recesja, a obecnie w 2020 roku Ameryka dotknięta jest pandemią COVID-19. Amerykanie lubią mówić o sobie, że żyją w kraju najlepszym pod każdym względem na świecie. Do tych wszystkich naj... doszło obecnie jeszcze jedno.

Ameryka jest krajem o największej liczbie zachorowań na koronawirusa oraz liczbie ofiar tej choroby. Kiedy piszę te słowa liczba zachorowań w USA wynosi ponad 550 tysięcy, natomiast liczba zgonów przekroczyła 22 tysiące. Ponad 16 milionów ludzi straciło pracę. FBI ujawniło w swoim raporcie, że epidemia COVID-19 spowodowała wzrost liczby ofiar przestępstw z nienawiści wobec Amerykanów pochodzenia chińskiego i azjatyckiego.

Mimo epidemii kampania wyborcza, wprowadzie na zwolnionych obrotach, ale trwa nadal. Zgodnie z Konstytucją Amerykanie pójdą do urn wyborczych w pierwszy wtorek po pierwszym poniedziałku listopada. W tym roku będzie to 3 listopada. Wybiorą wówczas nie prezydenta, ale 438 elektorów, którzy w połowie grudnia b. zagłosują w stolicach swoich stanów na kandydata, który w ich stanie uzyskał największą ilość głosów. Głosy elektorów przekazuje się do Waszyngtonu i na pierwszym posiedzeniu nowego Kongresu w styczniu 2021 r. oficjalnie ogłosi się kto został prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Formalnie w Stanach Zjednoczonych istnieje wiele partii i w wyborach prezydenckich uczestniczą ich przedstawiciele. W praktyce liczą się jednak dwie największe partie Partia Demokratyczna i Partia Republikańska i kandydaci tych dwóch

partii liczą się w walce o fotel prezydencki. W tym roku są to urzędujący prezydent USA republikanin Donald Trump i demokratą Joe Biden. Właśnie tym dwóm kandydatom poświęcony jest niniejszy artykuł. Obaj otrzymają nominacje swoich partii na konwencjach swoich partii w sierpniu br.

Donald Trump – dziwny prezydent

Pod wieloma względami 45 prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump jest precedensowym prezydentem. Przed zgłoszeniem swojej kandydatury na prezydenta z ramienia Partii Republikańskiej miał z nią luźne związki. W okresie prawyborów republikańskich nie miał poparcia kierownictwa partii i kampanię wyborczą finansował z własnych środków. Zgłaszając swoją kandydaturę na prezydenta nie miał za sobą żadnego doświadczenia politycznego i nie zajmował żadnego stanowiska obieralnego. Miał jednak duże pieniądze. Jest najbogatszym prezydentem w historii Stanów Zjednoczonych. Wartość jego majątku jest wyceniana na 3-4 mld dolarów. On sam wycenił swój majątek na ponad 10 mld dolarów. W marcu 2016 r. periodyk „Forbes” umieścił Trumpa na 324 miejscu na światowej liście miliarderów z majątkiem wycenianym na 4,5 mld dolarów. Przed objęciem prezydentury prowadził on interesy w 144 firmach w 25 krajach świata. Na prezydenta Stanów Zjednoczonych został zaprzysiężony 20 stycznia 2017 roku.

Dlaczego po niespełna czterech latach prezydentury można określić Donalda Trumpa jedynym w swoim rodzaju prezydentem w historii USA? Żaden prezydent w historii Stanów Zjednoczonych nie popełnił tylu błędów, tylu kłamliwych wypowiedzi, co obecny mieszkaniec Białego Domu. Stołeczny dziennik „Washington Post”, który prowadzi rejestr błędnych wypowiedzi Trumpa, naliczył ich dziesiątki tysięcy. Z ust prezydenta jednego dnia potrafi paść nawet kilkadziesiąt niezgodnych z prawdą oświadczeń. Dziwne, że uchodzi mu to na sucho. Amerykanie przyzwyczaili się już do takich zdarzeń.

Trump jest niestabilny i nieprzewidywalny pod wieloma względami; pod względem swoich poglądów, polityki prowadzonej w rządzie i pod względem decyzji w polityce wewnętrznej i zagranicznej kraju. Jego polityka personalna jest pełna chaosu. Żaden z prezydentów w historii USA nie dokonał tylu zmian w Białym Domu i w rządzie co Donald Trump.

Brak doświadczenia i obycia międzynarodowego Trumpa spowodował wyraźne osłabienie międzynarodowej pozycji Stanów Zjednoczonych. Trump wycofał Stany Zjednoczone z kilku organizacji międzynarodowych, między innymi z UNESCO. Znacznie osłabił współpracę z Unią Europejską. Oskarżył prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro o handel narkotykami. Doprowadził do napięć w stosunkach Waszyngtonu z wieloma krajami, między innymi z Danią, Szwecją i z Chinami. Zarazek koronawirusa nazwał chińskim zarazkiem co naturalnie obrażało Chiny, które w odpowiedzi zasugerowały, że zarazek pochodzi ze Stanów Zjednoczonych.

Opozycja słusznie oskarża prezydenta Trumpa, że późno zareagował na epidemię COVID-19. Kiedy już zareagował, lekceważąco wypowiadał się o zagrożeniu i fałszywie zapewniał Amerykanów, że szybko się uporają z epidemią i że wszystko jest pod kontrolą. Uspokajał obywateli by nie ulegali panice i obiecał szybkie przywrócenie równowagi w gospodarce. Jeszcze 11 kwietnia br. Trump zapowiedział, że za trzy tygodnie otworzy kraj dla biznesu.

Sondażownia CNN Poll of Polls wykazała 10 kwietnia br., że aprobata dla Trumpa wynosiła 46 proc., podczas gdy 49 proc. ankietowanych wyrażało się z dezaprobatą o jego polityce. Jeszcze w marcu 48 proc. pozytywnie oceniało prezydenturę Trumpa. W sytuacji inwazji koronawirusa nieco pozytywniej oceniali Amerykanie jego politykę wobec epidemii. 49 proc. ankietowanych ją aprobowało, a 48 proc. miało negatywną opinię. Mimo to w roku wyborczym Trump przegrywał ze swym głównym oponentem z Partii Demokratycznej Joe Bidenem. Wśród zarejestrowanych wyborców w 2020 r. za Bidenem opowiadało się

48 proc. wyborców, a za Trumpem 43 proc.

Joe Biden – doświadczony polityk

Głównym rywalem Trumpa w tegorocznej walce o prezydenturę będzie demokrata Joe Biden. W prawyborach pokonał on 30 rywali, a po wycofaniu się 8 kwietnia Berniego Sandersa został jedynym kandydatem do nominacji Partii Demokratycznej w listopadowych wyborach prezydenckich. Formalnie Biden otrzyma tę nominację na konwencji demokratów w sierpniu 2020 r.

Joe Biden (ur. 1942 r.) jest najbardziej doświadczonym w polityce kandydatem. W wieku 30 lat został wybrany senatorem USA w stanie Delaware i sprawował ważne funkcje w Senacie. Był między innymi przewodniczącym Komisji Sądownictwa, przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych, a w latach 2009-2017 sprawował przy Baracku Obamie przez dwie kadencje urząd wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. 25 kwietnia 2019 r. zgłosił swoją kandydaturę do ubiegania się o nominację Partii Demokratycznej jako jej kandydat na prezydenta. W walce o nominację pokonał 29 rywali. W dniu 11 kwietnia br. Wygrał kolejne prawyборы, tym razem na Alasce, zdobywając 55 proc. głosów.

Wśród bardzo zróżnicowanego politycznie spektrum kandydatów Partii Demokratycznej, Biden reprezentuje skrzydło umiarkowane. Opowiada się m.in. za utrzymaniem dobrych stosunków z Chinami i krytycznie wyraża się o polityce Trumpa wobec Chin i wobec Unii Europejskiej. W kampanii wyborczej Biden podkreśla swoje wieloletnie doświadczenie polityczne. Mówi o „pięciu dekadach” swojego aktywnego zaangażowania w politykę. W debatach ze swoimi demokratycznymi rywalami Biden mówił: wy gadacie o różnych sprawach politycznych, a ja je wykonywałem. Krytykuje prezydenta Trumpa za zaniedbania w walce z koronawirusem i za spóźnioną reakcję jego rządu na zagrożenie epidemią. Sztab wyborczy Bidena opublikował dokument wskazujący błędy w polityce Trumpa wobec zagrożenia

COVID-19 i przedstawiające propozycje skuteczniejszej walki z tą epidemią. Demokraci głoszą pogląd, że o ile Trump prowadzi do wojny z wirusem, oni są główną siłą opozycyjną przeciwko wirusowi.

W warunkach kiedy większość Amerykanów ogarnęła obawa przed zarażeniem koronawirusem Biden stara się udowodnić milionom wyborców, że on i jego polityka przywróci Stanom Zjednoczonym równowagę ekonomiczną i stabilność społeczną. Biden buduje swoją kampanię na przekonywaniu wyborców, że jest anty-trumpowskim kandydatem zdolnym do pokonania go w wyborach i przywrócenia godnej pozycji Stanom Zjednoczonym na arenie międzynarodowej. Beiden oświadczył już, że zamierza powołać kobietę jako kandydatkę na wiceprezydenta, co niewątpliwie zwiększy jego szanse wyborcze. Liczy on również na aktywne poparcie Baracka Obamy. Obama jak dotąd zachowywał się neutralnie, ale nie wątpię, że po uzyskaniu przez Bidena nominacji aktywnie zaangażuje się w poparcie jego aspiracji prezydenckich.

W chwili obecnej Biden ma większe od Trumpa poparcie wśród elektoratu amerykańskiego. Popiera go nie tylko 91 proc. demokratów, ale także większość społeczeństwa amerykańskiego. W niektórych sprawach ta przewaga nad Trumpem jest szczególnie wyraźna. Na przykład w sprawie reakcji na zagrożenie koronawirusem przewaga ta wynosi 52 proc. do 43 proc., w sprawie ochrony zdrowia 57 proc. do 39 proc., a w sprawie programów pomocy dla klasy średniej 57 proc. do 38 proc. Trump ma natomiast przewagę nad Bidenem wśród białych wyborców w stosunku 52 proc. do 44 proc.

W wielkanocnym numerze „New York Times” 12 kwietnia Biden opublikował artykuł, w którym przedstawił swoją ocenę obecnej i perspektywicznej sytuacji epidemicznej USA. Zaapelował do rządu federalnego oraz do władz lokalnych o zintensyfikowanie testów w społeczeństwie, a do obywateli o utrzymywanie bezpiecznego dystansu między sobą. Dopiero po podjęciu zdecydowanych kroków w walce o zdrowie Amerykanów będzie można

po pewnym czasie „otworzyć biznes i umożliwić ludziom powrót do pracy” – napisał.

Biden skrytykował administrację Trumpa za spóźnioną reakcję na zagrożenie koronawirusem, za „brak planu” walki z epidemią i brak informacji przekazywanych społeczeństwu „o sytuacji, która może doprowadzić kraj do katastrofalnych skutków”. Artykuł Biden zakończył apelem: „Nie możemy powtórzyć błędów”.

Autorstwo: Longin Pastusiak

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)